

ton. W następnych latach ilość ta spadła znacznie wskutek przesilenia w polskim przemyśle żelaznym i wskutek importu wysokoprocentowych rud rosyjskich. Wtedy zmniejszył się w Polsce popyt na rudy miejscowe.

Jak widać z powyższego, Polska może wywozić na Śląsk znaczne ilości rudy żelaznej. Można powiedzieć nawet więcej. Huty śląskie będą na długie lata zaopatrzone w rudę żelazną, jeżeli się im pozwoli korzystać z rud polskich.

Aby przemysł polski nie upadł i był nadal zdolny do rozwoju, konieczne jest połączenie Śląska i zachodnich obszarów Polski w jedną całość państwową.

Da się to osiągnąć jedynie przez przyłączenie Górnego Śląska do Polski.

Z giełdy.

W naszym sprawozdaniu giełdowym zaznaczyliśmy przed tygodniem, że nastąpiło wzmoczenie nastroju na rynku papierów dywidendowych. Wzmocnienie to jednak nie było objawem stałym. Kursy akcji przeważnie były chwiejne i wciąż jeszcze dawały się odczuwać tendencje zniżkowe.

Działy tu różne przyczyny. Przedewszystkiem podnieść należy realizację, której bardzo sprzyjały wysokie, poprzednio osiągnięte kursy. Wobec obfitej podaży i ukazania się na rynku wielkiej ilości materiału, kursy zaczęły się chwiać. Wystąpiły objawy zniżki: chwiejność, niechęć, nieufność. Szersze koła publiczności giełdowej zaczęły się powstrzymywać od nabywania akcji; dla wielu walorów transakcje niemal całkowicie ustały.

Nie bez wpływu był także brak gotowizny, który, zwłaszcza w końcu roku, z powodu regulacji, odczuwać się daje. Coraz większa drożyzna wymaga utrzymywania w obiegu coraz większej ilości sum w gotowiznie.

Jednakowoż w końcu tygodnia znów się zaznaczył zwrot ku zwyżce. W kołach giełdowych przeważa mniemanie, że, wkrótce po Nowym Roku, popyt się znacznie wzmocze i że straty kursowe będą odzyskane.

Spółki akcyjne.

Zatwierdzono statut spółki akcyjnej pod tyt.: „Warszawsko-Gdańskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe”. Spółka nabywa przedsiębiorstwo pod firmą: „Warszawski Lombard Współdzielczy”, siedziba w stol. m. Warszawie. Kapitał zakładowy wynosi 20 milionów mk.; akcja po 1000 mk. Założycielami spółki są pp.: Feliks Mazurkiewicz, Stanisław Koźmiński, Władysław Frackiewicz, Kazimierz Zambrzycki, Stanisław Wrotowski i Leon Dziegielewski.

Pozwolono na powiększenie kapitału zakładowego spółki akcyjnej pod firmą: „Bank Kupiectwa Polskiego” o mk. 80 milionów przez emisję 400.000 sztuk akcji nominalnej wartości po mk. 200.



Zbrodnia w hotelu Bristol.

W godzinach popołudniowych dn. 23 maja 1918 r., w hotelu Bristol, położonym w I okręgu Wiednia, na osobie panny do towarzystwa Julji Earl zostało popełnione morderstwo rabunkowe, które w świetle śledztwa sądowego, dokonanego w czasie do dn. 2 czerwca t. r. przedstawia się jak następuje:

1. Kurt Franke, ur. 22 maja 1901 r., w Wiedniu, mieszkaniec stały stolicy, katolik, stanu wolnego, praktykant 1-go Austriackiego Powszechnego Towarzystwa Asekuracyjnego od nieszczęśliwych wypadków, sądownie niekarany.

2. Emo Davit, ur. 14 lutego 1888 r. w Medjolanie, tamże przynależny, katolik, żonaty, urzędnik 1-go Austr. Powsz. Tow. Asek. od nieszcz. wyp. ostatnio zamieszkały w Wiedniu V, Nikolsdorf 31, jakoby sądownie niekarany.

Akta oskarżenia brzmią:

1. Kurt Franke i Emo Davit, począwszy od sierpnia 1917 do marca 1918, u niżej wyszczególnionych osób zamieszkałych w Wiedniu, i u firm, za pośrednictwem oszukańczych ofert i przedstawień, również drogą zafałszowań dokumentów, upoważnień i pełnomocnictw, dokonali szeregu podejść, z powodu których, 1-sze Austr. Powsz. Tow. Asek. od nieszcz. wyp. w Wiedniu, poniosło szkody i straty na majątku: (następuje 30 nazwisk i firm poszkodowanych ogółem na sumę 7346 kor.).

2. Emo Davit, dn. 11 stycznia 1918 r. w chęci korzyści osobistych, i bez zgody właściciela,

Fortunata szlachcica de Vivanta, w Wiedniu skradł temuż złoty zegarek fabryki szwajcarskiej ze złotym łańcuchem, sądownie ocenione ogółem na sumę 1860 kor.

3. Kurt Franke, d. 23 maja 1918 r., w Wiedniu, w zamiarze przywłaszczenia cudzych rzeczy, mianowicie torby ręcznej z kosztownościami wartości około 50000 kor., będących własnością małżonków Fortunata i Emmy de Vivante, obmyślił i wykonał, akt morderstwa na Julji Earl, za pomocą razuadanego kijem, duszenia za gardło i poderżnięcia szyi, co spowodowało śmierć Julji Earl.

4. Emo Davit oskarżony iż w Wiedniu, w r. 1918, ćwiczył i przygotował Kurta Franke do wykonania trzech wyżej wymienionych czynów zbrodniczych oraz że wpływał na niego radami, naukami, rozkazami, że przed i po spełnieniu zbrodni był jego nauczycielem i doradcą.

5. Kurt Franke, d. 23 maja 1918 r., w Wiedniu oskarżony iż skradł Emo Davitowi dwa przez ostatniego skradzione zegarki, ocenione przez sąd na 1600 kor., i że je zaprzepaścił wiedząc, iż posiadanie tych przedmiotów przez Davita, pozostaje w związku z popełnioną przez tegoż zbrodnią rabunku.

Wobec tego oskarża się:

Kurta Franke za zbrodnię oszustwa wedł. § 197, 200, 201a kod. pr. głów., za zbrodnię podstępного morderstwa rabunkowego wedł. § 134 135 Z. i 2 kod. kar., jak również za zbrodnię współudziału w kradzieży wedł. § 135, 136a i b. kod. kar., karanych wedł. § 136, 52 kod. kar.

Emo Davit za zbrodnię oszustwa wedł. § 197, 200, 201a kod. kar., za zbrodnię kradzieży wedł. § 171, 173 kod. kar., oraz za zbrodnię doradzania do wykonania podstępного morderstwa wedł. § 134, 135 Z. 1, 2, 3, kod. kar., karalnych wedł. § 136 kod. kar.

Na zasadzie źródeł oskarżenia, oraz materiałów dowodowych, które dn. 5, 6 i 7 sierpnia były przedstawione przed forum wiedeńskiego sądu przysięgłych, istnieje możność następującego sformułowania rzeczowego przebiegu morderstwa:

Pomiędzy 1/2 i 3/4 godziny 5-tej po południu, dn. 23 maja 1918 r. tapicer Franciszek Unsowsky przybył do pokoju, nr. 51 w hotelu Bristol I przy Kärtner Ring 7, dla założenia zamówionego sznura u zasłon okiennych. Prowadzony przez numerową (pokojkówkę) Marię Schultes, oboje zatrzymali się u drzwi.

Gdy na ich pukanie odpowiedź nie była dana, dotknęli drzwi, które jako na klucz nie zamknięte, łatwo się otwarty. Ku przerażeniu, w przyległym pokoju, na podłodze, za odsłoniętą firanką ujrzeni leżące na podłodze zwłoki oblane wielką kałużą krwi.

Oboje natychmiast wezwali zarząd hotelowy. O godz. 3/4 na 5-tą zbrodnia została zauważoną, zaś jeszcze przed godz. 5-tą na miejsce przybyły odpowiednie władze, które fakt ustaliły jak następuje:

W mansardzie starożytnego domu, należącego do hotelu Bristol i z nim łącznego, od dłuższego czasu mieszkał dyrektor banku Fortunat de Vivante z małżonką, zajmując pokoje 51 i 52. Mieszkanie składało się ogółem z trzech pokoiów i łazienki. Z przedpokoju wejście prowadziło do salonu, z którym od lewej strony sąsiadowała sypialnia małżonków. Z sypialni przez pokój kąpielowy przechodzi się do drugiego wejścia. Z salonu na prawo jest pokój sam w sobie, czyli nie posiadający drugiego wejścia. Pokój ten, od lat 16 zajmowała na swoje mieszkanie Juljanna Earl, panna do towarzystwa pani domu. Drzwi podwójne, łączące ten pokój z salonem były stale wyjęte, futryna zaś zawieszona portjerą w kształcie zasłony rozsuwanej. Właśnie w pokoju znajdującym się po prawej stronie salonu, leżały zwłoki, w których przybyła na pierwsze wezwanie służba hotelowa, rozpoznała dobrze sobie znaną Julję Earl, z głową zwróconą w kierunku drzwi, wśród rozlanej kałuży krwi.

Na głowie zauważono ranę ciętą, na szyi zaciśnięty sznur i tuż przy nim rzemień mocno zaciśnięty. Krtani była szeroko rozcięta ostrym narzędziem. Przy zwłokach, w pobliżu leżała biała bluzka damska, którą widocznie morderca starał się wytrzeć z podłogi krwawe plamy: nieco dalej leżał porzucony pęk kluczy, oraz obita żelazem tak zwana szpadrynka t. j. narzędzie używane przez bandytów do napaści na upatrzone ofiary. Rękojeść narzędzia zdradzała wyraźnie ślady krwi. U nóg ofiary leżała otwarta torba podróżna.

O godzinie kwadrans na piątą po południu, kasjerka Paula Horvath i telefonistka Mizzi Berger wdziały jeszcze Earlownę. Ze skarbca (safes) hotelowego, odnajmowanego przez Vi-

vantesów, jak się to często zdarzało, niosła torbę z brunatnej skóry krokodylowej. Służbę miejscową, wtajemniczoną w zwyczaj swoich stałych lokatorów, niedzielił pośpiech z jakim panna Earl niesie cenną torbę. Zbliżała się godzina zamknięcia skarbca pancernego. Po wydobyciu z torby potrzebnych przedmiotów, panna Earl na chwilę przed zamknięciem safe-sów znów ją odnosiła na przechowanie.

Z tego też powodu, w oczekiwaniu jej powrotu, woźni pancernego składu nie gasili elektryczności aż do powrotu towarzyszyki panu Vivantes. Na ten raz, torba ze skóry krokodylej do składu nie powróciła i brakowało jej podczas rewizji urzędowej.

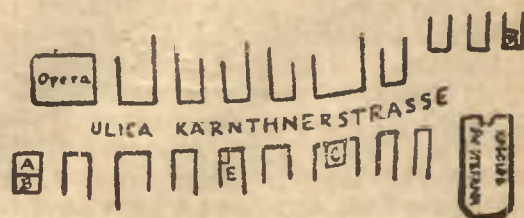
Przyczyną tego było właśnie już spełnione morderstwo. Według opisu lekarza sądowego, zgon Julji Earl nastąpił przedewszystkiem z powodu zatamowania działalności płuc, co wywołało uduszenie krwią spływającą z przeciętej krtani, czyli że zmarła śmiercią gwałtowną. Przedtem jeszcze była silnie duszona za krtani, o czym świadczą oprócz wzdęcia, jeszcze silne nabrzmienia i przekrwienia tkanek skóry na twarzy, mętność źrenic, zaflegmienie czeluści ustnej i otworu gardzieli. Ponadto, na zwłokach z lewej strony części uwłosienia głowy zauważono na czasce dość głębokie krwawe rany, które widocznie mogły powstać od uderzenia znalezioną przy zwłokach szpadrynką (casse-tete) zadane w celu ogłuszenia ofiary.

Lekarze sądowi objaśnili iż najpierw był zadany cios szpadrynką, poczem nastąpiło duszenie za krtani. Morderca, gdy ofiara jeszcze żyła, lecz z powodu przyduszenia już była nieprzytomna, przeciął jej gardło brzytwą.

Odkrycia powyższe pozwalają określić iż wszystkie te zbrodnicze rękożyny, zabrały mordercy około kwadransu czasu, oraz że sam czyn mógł być wykonany jedynie przez jedną z osób, wtajemniczonych w tryb życia małżonków Vivante.

Śledztwo natychmiast po wykryciu zbrodni zarządzone, w celu upewnienia się czy w czasie dokonywania przestępstwa, nie zauważono w pobliżu hotelu jakiej osobistości podejrzaną, doprowadziło do następujących wyników: Liczna służba hotelowa zeznała, iż około godziny kwadrans na 5-tą popołudniu, jedna z osób pozostających z panią de Vivante w dalekim pokrewieństwie, widziała agenta asekuracyjnego Emo Davita, który codziennie odwiedzał swoją kuzynkę. Posługacz „numerowy” Rupert Pfeifer również widział Davita, który w czasie opisanym ominął go w przejściu. Ostatni świadek dopiero wymieniony, również i keiner Gustaw Semin zeznali, iż Davit miał palto przezucone przez ramię, z badań niemniej wynikało, że Julja Earl w dniu krytycznym zwierzała się, iż tegoż dnia Emo Davit towarzyszył jej na przechadzkę do Kaisergarten i przy powrocie domagał się od niej pieniędzy.

W czasie śledztwa, co do szczegółów wyrażonych, o godz. 7-ej zameldowano jeszcze, iż w pobliżu hotelu widziano Davita w towarzystwie damy. Szedł z nią zajęty rozmową, przyczem skonstatowano, że nie miał na sobie paltota, który jak się później okazało na indagacji, pozostawił w biurze. Davit usiłował tłumaczyć się, iż miał wprawdzie zamiar odwiedzić krewną lecz wypadło mu co innego. Mianowicie o godz. trzy kwadrans na piątą spotkał się z koleżanką biurową Jadwigą Reis, w kawiarni Neumana przy Kärtner Str. i że następnie przy tejże ulicy kupił letnią marynarkę. Zeznania te okazały się prawdziwymi o tyle, iż marynarkę Davit rzeczywiście nabył, lecz z niezwykłym pośpiechem. Nabywcy szło mianowicie nie tyle o kupno marynarki, ile o ustalenie swego alibi w miejscu popełnionej zbrodni. W sprzeczności z powyższymi zeznaniami, wypadła później dokonana konfrontacja. Zarówno ściśle badania miejsca i czasu jak i szkie sytuacyjny dowodzą iż Davit faktycznie nie obronił swoich twierdzeń, jakoby znajdował się zdala od miejsca popełnionej zbrodni.



A. B. Kawiarnia Europejska.

J. F. Sklep w którym Davit nabył szpadrynkę.

C. Sklep w którym D. kupił marynarkę.

D. Hotel Bristol.